

Komu potrzebny jest Jan Paweł II?



W Polsce odbyły się marsze w obronie dobrego imienia Papieża Jana Pawła II. Przyszli przede wszystkim zwyczajni ludzie, którzy nie chcą pogodzić się z tym, co wyprawiają media o lewackiej proveniencji, które od lat próbują przedstawić cały Kościół katolicki jako jedno wielkie zgromadzenie pedofilów.

Teraz media te postanowiły „zapolować” już nie na szeregowych księży, ale na samego Papieża. To miał być „cios ostateczny”. Po co jest to im potrzebne? Wyjaśnił to precyzyjnie jeden z najbardziej „zasłużonych” w tym dziele – **Tomasz Sekielski**, pisząc w „Newsweeku”, na czele którego w nagrodę za sukcesy w tej akcji stanął, że cała nauka Papieża o rodzinie i moralności nie ma żadnego znaczenia, bo on sam jest mocno podejrzany, bo on sam „krył pedofilów”, jak to zwykło się w tym zdegenerowanym środowisku określać. To jest zrozumiałe, że Imperium LGBT chce usunąć ostatnią przeszkodę w marszu do nowego wspaniałego świata, a tą przeszkodą jest nauka Kościoła katolickiego o rodzinie. Jan Paweł II był szczególnie czuły na tym punkcie, uważał, że rodzina, jako związek kobiety i mężczyzny, jest fundamentem społeczeństwa i narodu. To jest przyczyna ataku na Papieża, a nie żadne „dążenie do prawdy”, jak obłudnie przekonują animatorzy tej hucpy.

Ale jest i druga strona medalu. Po przeciwległej stronie ustawili się samozwańczy „obrońcy” Papieża, politycy PiS i Solidarnej Polski. Dla nich z kolei Jan Paweł II to polityk, który doprowadził do „upadku komunizmu”. Andrzej Duda podczas

wywiadu dla TVP pokazał zdjęcie Jana Pawła II i **Ronalda Reagana**. „**Dwóch ludzi, mam absolutne przekonanie, dzięki którym odzyskaliśmy wolność**” – dodał. Przypomnę, że Papież miał też liczne zdjęcia z innymi politykami, z Wojciechem Jaruzelskim (którego cenił), z Fidelem Castro czy Augusto Pinochetem. I co z tego wynika? Pytanie retoryczne. **Sprowadzenie Jana Pawła II do roli „obalacza komuny”, czy wielkiego zwolennika Unii Europejskiej i tzw. zachodniej cywilizacji – jest nadużyciem.** Jan Paweł II, gdyby żył – co jest pewne – nie akceptowałby wielu rzeczy nie tylko po stronie piewców Imperium LGBT, które już wtedy nazywał „cywilizacją śmierci”, ale i tego, co wyprawia obóz solidarnościowy – kierujący się od samego początku niechrześcijańską logiką zemsty, nie akceptowałby tych wszystkich dzikich lustracji, piętnowania i niszczenia ludzi (vide nie rozliczony po dziś dzień pisowski lincz na **abpie Stanisławie Wielgusie**). Papież byłby też przeciwnikiem wojen prowadzonych przez spadkobierców Ronalda Reagana a obecnie, tak jak Franciszek, nawoływałby nie do wojny, ale do pokoju. Wynika z tego smutny wniosek, że prawdziwy Papież Jan Paweł II nie jest dzisiaj nikomu potrzebny.

[Jan Engelgard](#)

Promowanie sodomii w posoborowym katechizmie – to moralne i duchowe samobójstwo



Wielu promotorów LGBTQ powołuje się na katechizm, a mianowicie na artykuły 2358-59. W katechizmie w tych artykułach są naprawdę mylące sformułowania, które otwierają drzwi do rozprzestrzeniania się amoralnej infekcji. Muszą być usunięte z katechizmu, ponieważ propagują fałszywą naukę – fałszywą ewangelię, za którą zgodnie ze Słowem Bożym spada anatema, czyli wykluczenie z Kościoła Chrystusowego i przekleństwo (Ga 1,8-9) .

Duchowe korzenie katechizmu

Jan Paweł II we wstępie do katechizmu pisze: „ W 1986 r. zleciłem komisji złożonej z dwunastu kardynałów i biskupów z kard. Josephem Ratzingerem na czele przygotowanie projektu katechizmu, o jaki prosili ojcowie synodalni. Prace komisji wspierał komitet redakcyjny, złożony z siedmiu biskupów diecezjalnych, specjalistów w dziedzinie teologii i katechezy”.

Jan Paweł II w tym samym roku 1986 wezwał do Asyżu przedstawicieli pogańskich kultów i modlił się z nimi. Był to gest apostazji, który wytworzył przeświadczenie jakoby czczenie demonów i Chrystusowej śmierci na krzyżu były równorzędnymi drogami do zbawienia. Ten gest de facto zlikwidował misję. Również w tym czasie Jan Paweł II postarał się, żeby nowy Kodeks już nie zawierał kary ekskomuniki za członkostwo w masońskiej organizacji. W ten sposób oficjalnie przyjął masonów do Kościoła. Dziś już zajęli kluczowe stanowiska w całym Kościele katolickim.

Jeśli chodzi o katechizm i promowanie w nim sodomii, ówczesnemu kardynałowi Ratzingerowi trudno było zapobiec

egzekwowaniu dwuznacznych sformułowań w artykułach 2358-59, nawet jeśli odpowiedzialność za to promowanie sodomii teraz rzucają na niego.

Pismo Święte mówi o sodomii w wielu miejscach a to negatywnie i ostrzegawczo. Tradycja Kościoła również. Św. Jan Chryzostom napisał: *„Najgorszą ze wszystkich namiętności jest żądza między mężczyznami. Dlatego powiadam wam, że oni są gorsi od morderców i że lepiej umrzeć niż żyć w takiej hańbie. Morderca oddziela tylko duszę od ciała, a ci niszczą duszę w ciele... Nic, absolutnie nic nie jest bardziej szalone i szkodliwe niż ta perwersja”* (In Epistulam ad Romanos).

Papież św. Pius V postanowił: *„Jeśli duchowny (diakon, kapłan lub biskup) popełnia przestępstwo sodomii, musi zostać zdegradowany ze statusu duchownego i przekazany świeckiemu wymiarowi sprawiedliwości. Ten karał tę zbrodnię w taki sam sposób jak morderstwo”*. Papież dodał: *„W przeciwnym razie to zło nie zostanie wykorzenione”*.

Cytat z KKK ar. 2358: *„Znaczna liczba mężczyzn i kobiet przejawia głęboko osadzone skłonności homoseksualne ...”*

Używanie w odniesieniu do skłonności homoseksualnych terminu „wrodzone” jest manipulacją, ażeby homoseksualizmowi nie można było nic zarzucić. Tylko że w ten sposób nie patrzy na homoseksualizm ani Boże słowo, ani Tradycja Kościoła. To, co katechizm nazywa wrodzonymi homoseksualnymi skłonnościami, jest w rzeczywistości, zgodnie z Pismem Świętym, karą za grzech bałwochwalstwa przodków, czyli za grzechy przeciwko pierwszemu przykazaniu Dekalogu. W Liście do Rzymian wskazuje się na ten rdzeń: *„Prawdę Bożą przemienili oni w kłamstwo i stworzeniu oddawali cześć, i służyli jemu, zamiast służyć Stwórcy... Dlatego to wydał ich Bóg na pastwę bezecnych namiętności, ...mężczyźni z mężczyznami uprawiając bezwstydy...”* (Rz 1:27).

Posoborowy Kościół przemienił prawdę Bożą za kłamstwo i

zachęca do szacunku dla pogańskich demonów, dlatego szerzy się w nim homoseksualizm. Jeśli człowiek zastąpi czczenie prawdziwego Boga czczeniem pogańskich bożków, w rzeczywistości demonów, kara spada na potomstwo aż do trzeciego i czwartego pokolenia. Tak mówi pierwsze przykazanie Dekalogu. Pomimo to II Watykański Sobór w dekrete *Nostra aetate* ten zakazany szacunek dla pogańskich kultów i ich demonów oficjalnie wytyczył. Stworzyło to warunki do masowego rozprzestrzeniania się homoseksualizmu.

Jakie formy przybiera obecnie bałwochwalstwo wśród chrześcijan? Są to zen i jogistyczne medytacje, otwartość i zachwyt dla hinduizmu, buddyzmu, dekadencej muzyki, wywodzącej się z szatańskiego voodoo, różne formy wróżbiarstwa np. horoskopy, różne formy magii, spirytyzm, okultystyczna medycyna, homeopatia, akupunktura. Kościół ani w czasie soboru, ani po nim nie powiedział jasnego słowa o grzechach przeciw pierwszemu Przykazaniu, czyli o pogaństwie i okultyzmie. Przeciwnie, dekretem *Nostra aetate* promował jako priorytet we wszystkich teologicznych szkołach szacunek dla pogańskich kultów (religii), *de facto* i dla ich demonów. Milczenie w sprawie inwazji pogaństwa i okultyzmu praktycznie było i nadal pozostaje niepisanym prawem katolicyzmu.

Za skłonnościami homoseksualnymi, nazwanymi *wrodzonymi*, kryje się wręczystości negatywna siła duchowa, która wpływa również na psychikę. Tę moc Biblia i Tradycja Kościoła nazywają demonem, czyli nieczystym duchem. Jezus nie tolerował nieczystych duchów, ale je wypędzał i ludzi od nich uwalniał, w przeciwieństwie do współczesnego Kościoła, który robi dokładnie na odwrót.

W Dekalogu najważniejsze jest pierwsze przykazanie. Wyraża ono osobistą relację z Bogiem. Z tej relacji i z tej prawdziwej czci wierzący czerpie siłę w walce z infekcją zła, która jest w nim i w świecie, a także stoi za podstępными atakami demonicznych sił.

Kiedy człowiek opuszcza pion, czyli relację z Bogiem, i zaczyna czcić stworzenie, widzialne lub niewidzialne (czyli upadłe anioły), to nie ma już siły na przestrzeganie moralnych norm Bożego prawa i w innych przykazaniach.

Z homoseksualizmem jest związany cały system zła. Stać się niewolnikiem lub medium nieczystych demonów nie jest niewinną rzeczą. To przekleństwo ciągnie osobę i całe społeczeństwo na ścieżkę własnego samozniszczenia.

Cytat KKK ar.2358: *„Powinno się unikać wobec nich (sodomitów) jakichkolwiek oznak niesłusznej dyskryminacji”*

Oznacza to, że katechizm zabrania nazywania grzechu grzechem, a tym samym unieważnia Boże prawo. Już nie ma na celu zbawienia dusz i ratowania zniewolonych ludzi, ale służy masowemu rozprzestrzenianiu się tej duchowej i jednocześnie amoralnej infekcji. Duch, stojący za homoseksualizmem, nie tylko dyskryminuje, ale bezwzględnie podporządkowuje sobie całe społeczeństwo, w tym i Kościół. Każdy, kto się nie podporządkuje, jest piętnowany jako homofob, któremu zgodnie z nowocześnie prawem grozi surowa reedukacja i trzy lata więzienia.

Cytat KKK ar. 2358: *„Dlatego powinno się ich traktować (homoseksualistów) z szacunkiem, współczuciem i delikatnością”.*

Pytamy: do czego powinniśmy mieć szacunek? Do duszy człowieka? Wtedy musimy przeciwstawić się sodomii, tak jak tego wymaga prawo Boże. A może kładzie się nacisk na szacunek dla ciała? W takim razie musimy również przeciwstawić się sodomii, ponieważ sodomia degraduje ludzkie ciało. Wynika z tego, że pojęcie szacunku jest tutaj jedynie manipulacją. Respektowanie sodomii jest sprzeczne z prawem Bożym i ludzką przyzwoitością oraz naturalną moralnością – etyką.

Jeśli chory jest zarażony np. tyfusem czy dżumą, nie będzie domagał się od zdrowego człowieka szacunku, związanego z

fałszywym współczuciem i delikatnością, co prowadziłoby do rozprzestrzeniania się infekcji. Katechizm celowo milczy na temat potrzeby prawdziwej pokuty i o prawdziwej istocie problemu homoseksualizmu, ani nie podkreśla potrzeby unikania bliskich okazji do grzechu, walki z myślami, uczuciami i wyobrażeniami.

Poprzez współczucie człowiek zawsze otwiera się drugiemu. Ale za homoseksualizmem kryje się nieczysty duch, a pierwszym krokiem do zaakceptowania go jest współczucie, delikatność, a następnie myśl – homoseksualne uczucia i pragnienia, które osiągają kulminację w działaniu. W ten sposób człowiek w pełni otwiera się na sodomie, przełamuje barierę i staje się homoseksualistą. A do tego naprowadza Katechizm Katolicki! Jest to rażąca zbrodnia przeciwko Bożemu prawu i przeciwko wiernemu katolikowi, który szanuje autorytet Kościoła, a tym samym katolicki katechizm.

Biblia jednoznacznie potępia sodomie i nazywa ją nie tylko grzechem, ale także obrzydliwością i perwersją, wskazując, że za to grozi kara doczesnego (2 Pt 2:6) i wiecznego ognia (Judy 7). Wśród tych, którzy nie będą mieli udziału w królestwie Bożym, są wymienieni i nieskruszeni sodomici (1 Kor 6:9). Prawo Mojżeszowe ustanowiło dla tych, którzy popełnili akt homoseksualny, karę śmierci (Kpł 20:13).

Sodomita w celu swojego wyzwolenia powinien podjąć następujące kroki: zaakceptować prawdę o sodomii i skuteczne środki walki z grzechem. Jednocześnie musi mieć prawdziwy szacunek dla Boga, dlatego konieczne jest odcięcie się od korzeni sodomii, jakimi są bezbożność i bałwochwalstwo (Rz 1,21-25), związane z różnymi formami okultyzmu.

Cytat KKK ar. 2359: *„Dzięki cnotom panowania nad sobą ..., niekiedy dzięki wsparciu bezinteresownej przyjaźni ... oni (sodomici) powinni przybliżać się do doskonałości chrześcijańskiej”*

Osoba, będąca w niewoli nieuporządkowanej seksualności, żadnych teorii na temat samokontroli i chrześcijańskiej doskonałości nie traktuje poważnie. A wymaganie od katolika bezinteresownej przyjaźni z tym sodomitą jest jak wysyłanie baranka do wilka.

Prawdziwa bezinteresowna przyjaźń jest możliwa tylko w formie duchowej rozmowy z co najmniej dwoma świadkami. Czyniąc to, należy wyraźnie wskazać nauczanie Pisma Świętego i Tradycji. Ale ta osoba będzie argumentować katechizmem. I tu widzimy potworną zbrodnię katechizmu, która nie pozwala bronić prawdy Bożej ani przyjąć wyzwolenia. Zwolennik KKC będzie twierdził, że nie jesteście mądrzejsi od Ojca Świętego Jana Pawła II, który zatwierdził ten katechizm. Artykuły 2358 i 2359 muszą zatem zostać skreślone, w przeciwnym razie na katechizmu pozostaje Boża anatema.

„O nierządzie zaś i wszelkiej nieczystości albo chciwości niechaj nawet mowy nie będzie wśród was, jak przystoi świętym” (Ef 5:3)

Słowo Boże nigdzie nie nakazuje postawy szacunku, współczucia, delikatności, niedyskryminowania wszeteczeństwa, cudzołóstwa czy homoseksualizmu, czyli nieczystości, jak czyni to katechizm.

„O tym bowiem, co u nich się dzieje po kryjomu, wstyd nawet mówić. Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem.” (Ef 5,12-13).

Słowo Boże nie prowadzi do bezinteresownej przyjaźni z ludźmi, którzy odrzucają pokutę i prawdę. Są nimi osoby LGBTQ. Manipulacja ze współczuciem i *delikatnością* otwiera drzwi do masowego rozprzestrzeniania się sodomii i jednocześnie uniemożliwia wyzwolenie.

Przeciwnie, Pismo Święte wzywa nas aby nazywać zło złem i obrzydliwość obrzydliwością, aby w ten sposób chronić się

przed fałszywym współczuciem, fałszywą *delikatnością* i fałszywym szacunkiem. „Wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem” (Ef 5:13).

Chodzi tu o ciężki grzech, uzależnienie i niewolnictwo, które trzyma w niewoli wszystkich tych, którzy otworzyli się na tego nieczystego ducha.

Jedynym słowem „*szacunek*”, a to do pogaństwa, II Watykański Sobór zniósł prawdziwy szacunek do Boga i de facto usunął pierwsze przykazanie Dekalogu. Następnie katechizm, jedynym słowem „*szacunek*”, a to do sodomii, likwiduje Boże i moralne prawa. W Kościele zamiast wiary zapanowała niewiara, kryjąca się za modernizmem z historyczno-krytyczną metodą. Także zapanowała otwartość na pogańskie bałwochwalstwo poprzez dekret „*Nostra aetate*”. To przygotowało grunt pod masowe rozprzestrzenianie się sodomii. Duch absurdałnego szacunku dla sodomii przejawiał się także w posoborowym katechizmie. Dziś zamiast szacunku do Boga i do Jego przykazań mamy tu Sodomę i Gomorę. Pseudopapież Franciszek dopełnia to Synodem o synodalności. Kopie tym grób dla Kościoła katolickiego. Toto ma na sumieniu II Watykański Sobór i posoborowy katechizm Jana Pawła II.

Artykuły katechizmu 2358-59 ściągnęły na ten katechizm Boże przekleństwo za głoszenie innej – fałszywej ewangelii (por. Ga :8-9). Następnie ta antyewangelia zaraża szczerych katolików i spada na nich przekleństwo. Dlatego te artykuły, promujące sodomie, muszą zostać z katechizmu usunięte!

[Źródło](#)

Watykan rozważa odnowę porozumienia z Chinami, budząc obawy o sprzymierzenie się z komunistycznym systemem



Watykan jest w trakcie odnawiania, podpisanej dwa lata temu z Komunistyczną Partią Chin (KPCh), umowy, według której biskupi mianowani przez KPCh uznawani są za prawowitych. Umowa ta jednak dodała śmiałości reżimowi chińskiemu, aby prześladować katolików bardziej niż kiedykolwiek.

[Porozumienie](#) między Stolicą Apostolską a Chinami, które wygasa w październiku, pozwala chińskiemu reżimowi na mianowanie biskupów w Chinach i przyznaje papieżowi jedynie prawo weta.

„W ciągu dwóch lat od wejścia w życie porozumienia Watykanu z komunistycznymi Chinami katolicy i chrześcijanie doznali więcej prześladowań niż kiedykolwiek indziej” – powiedział James Bascom, zastępca dyrektora waszyngtońskiego biura katolickiej organizacji „The American Society for the Defense of Tradition, Family, and Property” (pol. Amerykańskie Stowarzyszenie Obrony Tradycji, Rodziny i Własności), w [wywiadzie](#) dla „The Epoch Times”.

Watykan liczył, że polityka zbliżenia z reżimami komunistycznymi, takimi jak Związek Sowiecki czy Kuba, które miało miejsce w połowie XX wieku, doprowadziłaby do „większej

wolności wyznania dla katolików” w tych krajach, powiedział James Bascom w zrealizowanym przez „The Epoch Times” programie Crossroads.

Jednak takie ocieplenie stosunków w ciągu ostatnich 60 lat doprowadziło do „większej kontroli, większych prześladowań katolików i chrześcijan w tych krajach” – wyjaśnił James Bascom.

<https://www.youtube.com/embed/8MzwcCROpNE>

Wywiad z Jamesem Bascomem zaczyna się w 15 min 45 s.

Komunistyczna Partia Chin nie tylko [burzy katolickie sanktuaria](#), ale także wymusza umieszczanie „obrazów i wizerunków Mao Zedonga w kościołach katolickich” – powiedział James Bascom.

Chiński reżim zainstalował kamery inwigilacyjne w kościołach katolickich, aby monitorować, kto uczęszcza do kościołów, mówi James Bascom, dodając, że Chińczycy poniżej 18. roku życia mają zakaz wstępu do kościołów, otrzymywania chrztu i sakramentów.

Profesor Plinio Corrêa de Oliveira, założyciel organizacji, której wicedyrektorem jest James Bascom, napisał w 1963 roku książkę zatytułowaną: „The Church and the communist state: The impossible coexistence” (pol. „Kościół a państwo komunistyczne. Niemożliwe współistnienie”).

Plinio Corrêa de Oliveira napisał, że „reżim komunistyczny daje tylko ograniczoną swobodę wyznania grupie religijnej”, aby dać pozór wolności, który tłumi czujność antykomunistów i pozwala reżimowi na infiltrowanie i penetrowanie religii oraz przejęcie nad nią kontroli w celu jej ostatecznego zniszczenia, powiedział James Bascom.

To miało miejsce w Chinach, a także w czasach zimnej wojny na Węgrzech i na Kubie. Próbowano też tej metody w Polsce i Wietnamie – dodał James Bascom.

<https://t.co/0YPBuXmmFb>

– Joseph Zen (@CardJosephZen) [September 29, 2020](#)

Kardynał Joseph Zen, emerytowany biskup Hongkongu, od samego początku [krytykował](#) porozumienie z Chinami, nazywając je „zdradą”.

We wrześniu tego roku 88-letni kardynał Zen udał się do Watykanu, mając nadzieję, że spotka się z papieżem i poinformuje go o rozwoju sytuacji w Hongkongu i o sytuacji Kościoła katolickiego w Chinach, doniósł internetowy [dziennik Daily Compass](#).

„Pomysł zawarcia porozumienia z Pekinem jest szalony. To tak, jakby próbować zawrzeć pakt z diabłem” – powiedział kardynał Zen o umowie Watykanu z Chinami w wywiadzie dla Daily Compass.

Kardynałowi Zenowi nie udało się uzyskać audiencji u papieża Franciszka i musiał powrócić po czterech dniach, donosi Daily Compass.

Jak zmienił się stosunek Kościoła katolickiego do komunizmu



Polityka papieża Franciszka jest „bardzo podobna do tego, co robiła większość jego poprzedników, poczynając od papieża Jana XXIII”, z którego inicjatywy zwołano [Sobór Watykański II](#) w 1962 roku, powiedział James Bascom.

Papieże w przeszłości, poczynając od XIX wieku aż do Soboru Watykańskiego II, postrzegali komunizm jako ateistyczny, materialistyczny i darwinistyczny, wierząc, że jego ostatecznym celem jest obalenie cywilizacji oraz wszystkich religii, powiedział James Bascom. Komunizm uważano za „totalitarną, polityczną religię”.

Dążeniem komunizmu jest osiągnięcie „całkowitej kontroli nad społeczeństwem” oraz „demontaż i ponowne ukształtowanie człowieka na zupełnie nowy obraz, taki jak na przykład człowiek sowiecki. Dlatego [komunizm] był postrzegany przez Kościół katolicki jako zagrożenie dla cywilizacji i ostro potępiany” – powiedział James Bascom.

Podczas Soboru Watykańskiego II stało się to „gorąco dyskutowaną kwestią”, powiedział James Bascom, uczestnicy soboru chcieli, aby papież Paweł VI, który przewodził Soborowi po śmierci papieża Jana XXIII, potępił komunizm, ponieważ dąży

on do zniszczenia tradycyjnej rodziny, tradycyjnego małżeństwa, tradycji społecznych i do zniesienia własności prywatnej.

James Bascom wyjaśnił, że według *Manifestu komunistycznego* Karola Marksa „komunizm można określić jednym zdaniem: zniesienie własności prywatnej”, jednak Dziesięć Przykazań broni własności prywatnej.

„Katolicy zawsze byli na pierwszej linii oporu przeciwko komunizmowi, wszędzie tam, gdzie się on rozprzestrzeniał, czy to w Polsce, czy na Węgrzech, czy w Chinach, Wietnamie, na Kubie” – powiedział James Bascom – „i dlatego sami komuniści zawsze starali się zneutralizować to zagrożenie poprzez wchodzenie w układy z przywódcami katolickimi, z których niektórzy niestety byli mniej stanowczy i bardziej podatni na wpływy niż inni”.

Sobór Watykański II został zwołany, aby podjąć wyzwania współczesnego świata. Zakończył się w 1965 roku i przeobraził Kościół katolicki, ale nie potępił komunizmu.

W artykule wykorzystano wywiad przeprowadzony przez Joshuę Philippa.

Źródło:

theepochtimes.com